Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 435 Poznań, sobota dnia 19 września 1936 Rok 31

Alcazar wysadzony w powietrze

W gruzach warownego zamku zginęło 1300 narodowców hiszpańskich, których niezwykłe męstwo budziło podziw w całym świecie

Madryt. (PAT.) Wojska rządowe wysadziły w powietrze Alcazar.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesienia z Madrytu, wojska rządowe w Toledo miały wysadzić w powietrze jeden z podkopów pod Alcazarem. Eksplozja nagromadzonych środków wybuchowych miała być bardzo gwałtowna i zniszczyła podobno większą część budynku. Ludność cywilna Toleda opuściła w nocy miasto i zakwaterowana została w odległości dwóch kilometrów od miasta.

Berlin. (PAT) W godzinach wieczornych nadeszły tu depesze, że cytadela Alkazaru, w której od początku wojny domowej w Hiszpanji broniło się dzielnie 1300 nacjonalistów, wyleciała wczoraj w powietrze. Cały zamek podminowany był uprzednio przez komunistów dynamitem.

Mimo nadludzkich wysiłków, oddziały powstańcze, śpieszące z odsieczą oblężonym, nie zdołały przybyć na czas.

Według dalszych wiadomości, ludność cywilna została w porę ewakuowana. Natomiast większa część obrońców, a wraz z nimi pewna liczba kobiet i dzieci, poniosła śmierć.

Do ostatniej chwili na ruinach zamku obrońcy Alkazaru stawiali zaciekły opór.

Detonacja była niezwykle silna. Okolice Alkazaru leżą również w gruzach. Eksplozja sprawiała wrażenie wybuchu wulkanu.

Walka na ruinach

Madryt. (PAT) Na ruinach Alkazaru zatknięty został sztandar republikański, chociaż jeszcze w godzinach popołudniowych broniło się tam około 100 powstańców.

Wojskowi obrońcy Alkazaru w liczbie około 500 schronili się tam 20 lipca, po zajęciu Toledo przez milicję. Artylerja i lotnictwo rządowe zburzyły w ciągu tego okresu czasu część Alkazaru, położoną w pobliżu placu Zocodover. Pod stojącemi jeszcze murami założono miny, a wczoraj rano dowództwo wojsk rządowych poleciło założyć silniejsze miny. Siła wybuchu była straszna. Eksplozję widziano nawet na przedmieściu Madrytu, Getafe. Olbrzymi słup dymu, unoszącego się w górę, widać było w promieniu wielu kilometrów. Wieża i znaczna część Alkazaru runęły. Od wybuchu wyleciały w Toledo wszystkie szyby. Ofiar w ludziach w mieście nie było, ponieważ ludność cywilna ewakuowana została już w dniu poprzednim. Po wybuchu oddział, złożony z 200 szturmowców i milicjantów, ruszył na dymiące ruiny. Wywiązała się zacięta walka z pozostałymi przy życiu powstańcami, którzy schronili się do podziemi. Z ruin fortecy milicjanci wyprowadzili kilkoro dzieci. Opór garstki powstańców marksiści spodziewają się złamać wkrótce.

Nieludzkie okrucieństwa czerwonych

Londyn. (Tel. wł.) Pisma pełne są opisów okrucieństw czerwonych katów w Hiszpanji. Relacje pochodzą od naocznych i wiarogodnych świadków. Oto kilka fragmentów z obszernych relacyj „Daily Mail".

W Coria del Rio rozstrzelano względnie spalono 300 narodowców, kobiet i mężczyzn, w porządku alfabetycznym według listy wyborczej.

Wziętemu do niewoli w Antequera lotnikowi Francisco Medina, komuniści wydłubali najpierw nożem oczy a następnie poobcinali brzytwą nogi i ręce. W czasie tych tortur mechanik jego popełnił samobójstwo.

Koło Huelva wrzucono bomby dynamitowe do okien przepełnionego więzienia tak, że zmasakrowano wszystkich więźniów.

W Ilerena przygwożdżono księdza do muru. Zawieszony głową w dół, wisiał tak długo, aż śmierć nie przerwała pasma jego mąk. Inny ksiądz został w Cazalla de Lasierra żywcem przepiłowany na kilka części.

Również w Constantina przepiłowano zwłoki straconych kobiet i mężczyzn, przyczem poćwiartowane części wywieszono w oknach. Dwudziestu kobietom zdarto ubranie, a po zgwałceniu oblano wszystkie benzyną i spalono żywcem.

W Almendralejo przygwożdżono do muru więzienia 30 więźniów, w tem kilka dzieci, oblano benzyną i podpalono.

Londyn. (Tel. wł.) Z miarodajnego źródła nadeszły szczegóły najokropniejszego mordu, jakiego się dopuściły hordy czerwone w Madrycie.

Chodzi tutaj o zamordowanie szefa szpitala wojskowego w Carabanchel pod Madrytem, lekarza sztabowego Gomeza Ulla i gen. Lopeza Ochoa, który w roku 1934 stłumił powstanie w Asturji.

Paryż. (Tel. wł.) W Madrycie skazał t. zw. „sąd ludowy" pięciu oficerów na karę śmierci. Oficerowie byli oskarżeni o udział w powstaniu.

Wiadomości z frontów

Sevilla. (PAT) Radjostacja powstańcza donosi: Obrońcy Oviedo dokonali wypadu i zbombardowali okolice m. Truvia, w której były skoncentrowane wojska rządowe, przyczem wzięli wiele zdobyczy.

Okolice Siguenza znajdują się w rękach wojsk narodowych. Pod Talavera de la Reina wojska narodowe podjęły ofensywę na wielką skalę. Dotychczas padło tysiąc żołnierzy rządowych. Została przywrócona komunikacja telegraficzna pomiędzy San Sebastian a wszystkiemi prowincjami, zajętemi przez wojska narodowe, oraz z zagranicą.

Lizbona. (PAT) Źródła powstańcze donoszą, że druga dywizja armji południowej zajęła na froncie Guadarrama silne pozycje wojsk rządowych pod Puerto de Nevafria. Wojska rządowe porzuciły baterję armat 75 mm, 260 karabinów, wiele granatów oraz licznych jeńców. Zginęło około 200 żołnierzy rządowych.

W obszarze Toledo wojska narodowe posunęły się naprzód o 10 km, zajmując 4 miejscowości. Dowódca wojsk rządowych na tym odcinku, płk. Asencio Torrado, został wzięty do niewoli.

Rabat. (PAT) Radjostacja w Sewilli nadała następujący komunikat: Ostatnie walki na froncie Toledo umożliwiły zajęcie dolin Alberche i Tajo. Armja narodowa posuwa się naprzód, zadając codziennie znaczne straty milicji marksistowskiej, która w końcu została okrążona i której straże tylne miały przeszło 1000 zabitych i pozostawiły na placu znaczny materjał wojenny.

W Sierra posuwanie się nasze znalazło wyraz we wspaniałem zajęciu Navas Prias. Sierra Gredos została całkowicie zajęta, a dzielna nasza straż przednia zdobyła San Vicente.

Katalonja zdaje się coraz mniej interesować losem Madrytu i nie śpieszy z pomocą, która jest niezbędna. Jak się zdaje, w Madrycie panuje zupełna anarchja. Stolica ma wygląd zrezygnowany.

Krążownik „Cervera", stacjonujący w San Sebastian, bombardował statek, wiozący oddział marksistów do Bilbao i zmusił go do ucieczki.

Położenie w Bilbao

Bilbao. (PAT) Obecnie w Bilbao znajduje się 40 tys. osób, przybyłych z Irunu i San Sebastian. Umieszczono je w mieszkaniach prywatnych i hotelach, a za ich utrzymanie płaci bonami specjalny zarząd przy gubernatorstwie cywilnem. Gubernatorem jest Etcherezzia, do którego nacjonaliści baskijscy mają zaufanie, pomconikiem jego jest deputowany nacjonalistyczny Delatorre, dyrektor finansowy. Miasto liczy obecnie 45 tys. ludzi pod bronią. Dostawa żywności jest utrudniona, gdyż od strony morza udaremniają przywóz krążowniki powstańcze.

W Maladze walki uliczne

Gibraltar. (PAT) Pancernik „Queen Elizabeth" i kontrtorpedowiec „Anthony" odpłynęły wczesnym rankiem do Malagi, gdzie podobno toczą się walki uliczne między grupami przeciwników politycznych i pali się wiele gmachów.

Odprężenie w przemyśle francuskim

Strajkujący robotnicy zwalniają zajęte zakłady, rokowania dawają pomyślne wyniki

Paryż. (PAT.) Likwidacja konfliktu w przemyśle włókienniczym okręgu Lille stała się jakgdyby hasłem do ogólnego odprężenia sytuacji strajkowej. W przemyśle włókienniczym Wogezów robotnicy, którzy wczoraj zajęli jeszcze dalsze 4 fabryki, zgodzili się wieczorem opuścić je pod warunkiem, że przemysłowcy zamkną budynki fabryczne. Sprawa arbitrażu ministra sprawiedliwości w kwestji podwyżek stała się całkowicie realna i w poniedziałek minister uda się do Epinal, by przewodniczyć w obradach pojednawczych. W okręgu liońskim również nastąpiła poprawa. Najtrudniejsza może jest sytuacja w przemyśle metalurgicznym okręgu północnego, gdzie jednakże od wczoraj podjęte zostały przez prefekta energiczne próby pośrednictwa, które dały już w wyniku pewne objawy odprężenia.

Dziennik socjalistyczny „Populaire" podkreśla ustępliwość kół robotniczych, zaznaczając z naciskiem, że robotnicy zgodzili się przyjąć zobowiązanie na przyszłość co do niestosowania okupacji fabryk, pod warunkiem jednak, że pracodawcy będą wiernie dotrzymywali umowy zbiorowej.

Z Ligi Narodów

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj po południu nastąpiło otwarcie 93 sesji Rady Ligi Narodów. Sesja rozpoczęła się tajnem posiedzeniem pod przewodnictwem posła chilijskiego w Paryżu, Rivas Vicuna.

Rada na wstępie przyjęła do wiadomości memorjały, dotyczące reformy Ligi Narodów, a nadesłane dotąd w formie odpowiedzi na ankietę sekretarjatu Ligi Narodów przez 18 państw. Uchwalono przekazać je wraz z odpowiednim memorjałem sekretarjatowi plenum Ligi Narodów.

Neurath leci do Budapesztu

Budapeszt. (PAT.) Minister spraw zagr. Rzeszy Neurath przybyć ma do Budapesztu samolotem dziś w godzinach południowych.

Wasyl Niemirowicz-Danczenko zmarł

Praga. (PAT.) Zmarł tu wczoraj na atak serca, przeżywszy 92 lata, wybitny rosyjski pisarz emigracyjny Wasyl Niemirowicz Danczenko.

Zmarły był bratem Włodzimierza Niemirowicza Danczenki, pisarza przebywającego w ZSRR, współzałożyciela moskiewskiego teatru artystycznego (Stanisławskiego).

Przyjęcie załogi LOPP podane przez radjo

Warszawa. (PAT) Dzielna załoga balonu „LOPP", kpt. Antoni Janusz i por. Stanisław Brenk powracają do kraju po zdobyciu drugiego miejsca w tegorocznych zawodach o puhar Gordon - Bennetta. Polskie Radjo, pragnąc umożliwić radjosłuchaczom całej Polski udział w powitaniu, jakie odbędzie się na dworcu głównym w Warszawie, organizuje specjalną transmisję na wszystkie rozgłośnie polskie. Sprawozdawcami będą: Balis i Ryszard Walczak. P. Walczak wyjedzie na spotkanie naszych aeronautów do Białegostoku. Kpt. Janusz i por. Brenk udzielą przedstawicielom Polskiego Radja wywiadu przed mikrofonem.

Dzień kolejarza

Kraków. (PAT) Wczoraj, w przededniu dorocznego „Dnia kolejarza", obchodzonego w tym roku w Krakowie, ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr reprezentacyjnych. Do Krakowa przybywają ze wszystkich stron Polski przedstawiciele poszczególnych okręgów K. P. W. Liczne poczty sztandarowe z najdalszych zakątków kraju są już na miejscu. Udział zgłosili również kolejarze w. m. Gdańska.

Do bram Sahary

Rowerem po cierniach — Nad wielką suchą wodą — Ludzie owiec — Na grzbiecie dromedara — 4000 km trudów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Ngigmi, Niger, A. O. F., czerwiec 1936.

Rankiem dnia 7 maja 1936 opuszczałem niegościnną osadę Fort Lamy — miasto wojska i urzędników; osadę ludzi, którzy przybyli tu na określony termin 2-letni ,bo dłuższy pobyt w tej strefie jest pono zabójczy dla zdrowia...

Wicher zamiatał piaskiem, na szczęście nie w twarz, tak, że można było ujechać rowerem. Za mną kroczył obładowany dromedar, poganiany przez starego pirata, obecnie najmującego się do karawan.

Szlak biegł przez dno jeziora Czad, które niezadługo napije się dosyta wody, bo właśnie ma się zacząć pora deszczów. Za kilka tygodni karawany poruszać się będą mogły tylko... łodziami.

Po obu stronach ścieżek rośnie anemiczny las akacji; czasem widać tylko krzewy cierniowe, to znowu nagie zupełnie bagna, zeschłe i spękane.

Woda cuchnie bagnem, a na rozległych przestrzeniach brak jej zupełnie. Tu i tam na wzniesieniach widnieje po kilka chat tubylczej „architektury" — wyplecionych z traw bagiennych, rozczochranych wichrem.

Nazajutrz wjechałem w strefę dosłownie zasłaną askanit'em — to jest rośliną, której nasienie jest uzbrojone w cztery kolce, długie od 6—9 mm. Kilka obrotów koła okleja dosłownie opony, tak dalece, że gumy wcale nie widać, a dętka staje się sitem i aby ją naprawić, trzeba nakleić na nią drugą dętkę.

Pozostało mi iść pieszo i ciągnąć rower za sobą. Piaski stały się przepastnie grząskie. Mój wielbłąd szedł gdzieś daleko na przedzie, zaledwie nocą łączyłem się z poganiaczem i bagażem.

Dnia 11 maja osiągam osadę administracyjną Massakori, leżącą nad Bahr el Ghazal — czyli „Rzeką Gazel". Nie jest to jednak rzeka jak te nasze, w których przegląda się błękit nieba. Bahr el Ghazal jest w tem miejscu po-

Instrument muzyczny w ziemi Kanem, zwany larajta.

prostu zwykłym uod saharyjskiem, czyli wyschłem korytem dawnej rzeki, która kiedyś wpadała do jeziora Czad.

Krajobraz stał się całkiem pustynny, zrzadka tylko widać krzew cierniowy czy samotnie sterczącą palmę Dum.

Nad tą „rzeką" byłem zmuszony uwiesić rower na grzbiecie dromedara, bo zużyłem zapas dętek, kleju i łatek, zresztą wszędzie askanit i długie białe ciernie, a więc nawet gdybym miał jeszcze dętki — byłoby to czemś w rodzaju czerpania wody sitem.

Karawana odbiegała od jeziora Czad i biegła prawie wprost na północ. Teren stał się falisty, wydmy i wydmy piasczyste, poprzecinane licznemi uadi (wyschłemi korytami rzek); to znowu widniały dna dawnych jezior, w których gęsto zasiały się palmy Dum, dając złudzenie saharyjskich oaz.

Rozległy kraj Kanem setką tysięcy km. kwadr. leży między jeziorem Czad a Saharą. Kanem w narzeczu tubylczem znaczy „owce".

Kraj to koczowników, zwanych Kanembu (znaczy „ludzie owiec" — owczarze), którzy długo bronili się tak przed hordami chciwych Arabów, jak i przed okupacją francuską.

Marzeniem ministrów kolonij, gubernatorów i całego personalu administracyjnego jest umiejscowienie koczowników i półkoczowników, a cały nacisk władz idzie w kierunku stworzenia małych tubylczych gospodarstw prywatnych. Nie jest to jednak łatwe do przeprowadzenia wobec nader trudnych warunków przyrody.

W południowej Afryce włożono w pustynię miljardy franków, tu się z niej wyciąga miljony franków podatku. Zupełny brak drogi żelaznej, brak nawet jakichkolwiek dróg, które dowolnie wydeptują sobie wielbłądy czy juczne woły. Ani jednej aeropompy, ani jednej studni arteryjskiej, słowem 36 lat nie zrobiono tu nic. Oprócz kilku małych fortów, uklejonych z błota z uadi rękami kolorowych żołnierzy i więźniów — ani jednego domu nie spotka się w kraju Kanem. Brak zresztą drzewa, kamieni, nawet trawy wysokiej do uszycia strzechy.

Jest dużo bydła. Na północ od Kanem i na południe brak wogóle mięsa, są zato piękne duże drzewa, są kamienie, ale aby nastąpić mogła wymiana trzeba dróg i kolei! Tylko kolej może do życia obudzić saharyjskie uadi.

Nasz korespondent ze swoim białym ueli.

Wlokę się pieszo, z trudem dotrzymując kroku dromedarowi, który przebywa normalnie 6 km na godzinę. Nogi stały się jedną raną od cierni i askanitu; 2 pary japońskich mesztów i sandały zdarłem zupełnie, gdy dotarłem do fortu Mao, w którym mieści się główna komenda ziemi Kanem.

Spędzam tu kilka dni. Pogoda okropna. Tornado szaleje jedno po drugiem. Szukam kupna wielbłąda, ale w końcu ruszam dalej pieszo, bo tylko chciano mi sprzedać szkielety dromedarów. Ruszam znowu na północ, ku małemu osiedlu wojskowemu Zigai.

Po dwu dniach osiągam Bir-ueli, gdzie wypasa swą setkę wielbłądów biały Francuz wspólnie ze swoją „niebiałą" żoną i siedmiorgiem kolorowych małych Francuzów. Sto pięknych wielbłądów wraca wieczorem z pastwiska. Garby duże, niby przyklejone, ani trochę nie drżą, tak są pełne tłuszczu. Ale Francuz nie chce mi sprzedać tych wypasionych i zdrowych zwierząt, bo ma inne, takie, które już się opłaciły i ledwie pociągają nogami. Tych ja znowu nie chce. Wreszcie nazajutrz kupiłem od uchodźcy z Fezzanu białego dromedara — nie najlepszego wprawdzie, lecz i nie najgorszego jeszcze.

Przedemną najtrudniejsza przeprawa — przez całą Saharę... Nadomiar lato w pełni. Znając już dostatecznie tubylców Afryki, nie mogę powierzać się najętemu poganiaczowi, bo wiem, że opuści mnie gdzieś w pustyni, zdala od wody. Tak — mój garbaty rumak będzie zawsze ratunkiem jeszcze.

Od Bir-ueli biorę kierunek wprost na zachód, względnie nawet południowy zachód, by przez osadę adm.-wojsk. w Rig-Rig opuścić teren Afryki Ekwatorjalnej Francuskiej (A. E. F.) i osięgnąć Ngigmi, osadę położoną tuż prawie nad jeziorem Czad, już w Zachodniej Afryce Francuskiej (A. O. F.).

Jazda na dromedarze, zwłaszcza w pierwszych dniach, wyczerpuje bardzo. Nie dostaje się „morskiej choroby", jak sądzą naiwni, ale od ruchów, do jakich organizm nie jest przyzwyczajony, czuje się przez sporo dni bóle karku i kręgosłupa.

Sama jazda jest wcale przyjemna. Przedewszystkiem ma się dalekie pole widzenia, wrażenie, jakby się patrzyło na okolicę z wieży kościelnej. Gdyby nie najupalniejsza pora roku, byłoby znacznie milej. A tak trzeba się stosować do okolicy i poruszać się rankami i wieczorami do późnej nocy.

Brudne „bir" (studnie), gotowana mąka i sos z oliwy i czosnku; trochę herbaty i na tem koniec. W dzień ani w nocy niema spokoju, bo dromedar to zwierzę kapryśne, lękliwe i wrażliwe na wszystko. Trzeba najpierw dobrze się napatrzeć na garbusy, aby móc ich samodzielnie dosiąść, czy znowu zejść na ziemię. Mój „ueli" zaraz na powitanie chciał mię ukąsić w plecy i zaczął pluć, ale raz widziałem, jak jakiś Tuareg oduczał swego „mehari" (dromedar szybkobieżny) od tego brzydkiego zwyczaju, a to w sposób niezawodny! Wystarczy wsypać mu raz w pysk garść piasku, a potem przed dosiadaniem powtarzać nie czyn, ale ruch. Wielbłąd długo pamięta smak piasku i na widok pełnej dłoni odwraca głowę, a wtedy trzeba skoczyć szybko na jego grzbiet.

Od osady Rig-Rig karawana pobiegła naprzełaj przez bagna i zatoki jeziora Czad. Klimat okropny, zwłaszcza noce nieokreślenie męczące. Roje moskitów oklejają człeka dosłownie — a wielbłąd szaleje wskutek ukąszeń tych małych owadów.

Żegnałem z radością Afrykę Ekwatorjalną. Przeżyłem w niej istną Golgotę tułaczki. Kongo francuskie — kraj Szari-Ubargi, a potem prowincja Czad, to na przestrzeni prawie 4.000 km kolejno puszcza, dżungla czy pustynia.

Poza kilku stacyjkami Krzyża św., — gdzie okazano mi trochę serca, — wszędzie wychodziła mi na przeciw obojętność, nie spotykana w innych krajach kolonjalnych.

Opłat bez liku, drożyzna życia i brak oparcia o władze — które przecież choćby ze względu na przynależność do białej rasy powinny mi były ulżyć do moich 4000 km trudu.

Nareszcie granica! — Przedemną rozległy się pustynne pastwiska francuskiej Nigerji, a trzeciego dnia osiągnąłem pierwszy fort wojskowy w Ngigmi — który jest bramą wypadową na Saharę.

KAZIMIERZ NOWAK

Samum zatopił statek na Nilu

W nurtach spienionej rzeki zginęło 200 ludzi

Londyn. (Tel. wł.) Straszna katastrofa statku wydarzyła się, według doniesień z Kairu, na Nilu. W czasie zderzenia się obsadzonego przez 200 pasażerów statku wycieczkowego ze statkiem towarowym, zginęło 200 osób. Według dotychczasowych wiadomości, tylko cztery osoby mogły być wyratowane, ponieważ silny prąd rzeczny uniemożliwił akcję ratunkową. Wśród pasażerów znajdowali się w większości kolejarze oraz członkowie ich rodzin.

Kair. (PAT.) Statek będący własnością kolei został zaskoczony przez samum w pobliżu wyspy Rodel Farags. Z 50 pasażerów uratowano jedynie 4. Statek posiadał tylko dwie łodzie ratunkowe.

Kair. (PAT) W sprawie katastrofy na Nilu komunikują następujące szczegóły: Podczas gwałtownego samumu statek zderzył się z barką, która niezwłocznie zatonęła. Na barce znajdowała się wycieczka kolejarzy z rodzinami. Wedle ostatnich doniesień utonęło 200 ludzi, wyłącznie Egipcjan.

Niepodległość Ojczyzny nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się o dolę braci na obczyźnie

Z CHWILI

Na terenie miasta Poznania istnieje zwyczaj, że zarząd miejski wyręcza się w dziale „opieki społecznej" organizacjami obywatelskiemi, udzielając na ten cel mniejszych lub większych subwencyj.

W latach dawniejszych do tego rodzaju pracy pociągano organizacje charytatywne; od chwili jednak pozbawienia naszego miasta prezydenta z wyboru, jak również rady miejskiej, coraz większą rolę w tego rodzaju sprawach zaczął odgrywać „sanacyjny" Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W roku bieżącym oddano np. w jego ręce całe dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, udzielając związkowi bardzo wydatnej subwencji z kasy miejskiej.

Niedość na tem. Ostatnio znów zarząd miasta postanowił większością głosów oddać miejski dom „dla matek i dziecka" pod całkowity zarząd tej samej instytucji — t. zn. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — i wyznaczył mu nową kilkunastotysięczną subwencję.

Wiadomość ta, świadcząca o odsuwaniu przez zarząd miasta od pracy charytatywnej organizacyj społecznych, a protegowanie związków o charakterze w gruncie rzeczy politycznym, wywołała w mieście duże poruszenie.

*

Jeden z naszych Czytelników nadesłał nam odpis listu z dnia 7 września rb., jaki Centralne T-wo Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce „Cekabe" w Warszawie nadesłało pod adresem P. T. „Gemitus Chesed" w Łasku. Oto odpis tego listu:

„W odpowiedzi na pismo W. P. P. z dnia 4. b. m. w sprawie przysyłania paczek z używaną odzieżą dla niezamożnej ludności w mieście WPP. komunikujemy uprzejmie, iż należy powiadomić organizacje w New Jorku i w Londynie, ażeby przysyłali paczki pod adresem naszego Towarzystwa dla Kasz WPP. Wówczas paczki te będą wolne od cła.

Z poważaniem
Za prezydjum
podpis nieczytelny.

Z listu tego dowiadujemy się, z jakich to przywilejów korzystają Żydzi w Polsce. Oto nietylko, że otrzymują z zagranicy zapomogi w postaci „paczek", ale w dodatku za „paczki" te nie płacą żadnego cła....

Nowy kurator okręgu szkolnego

Warszawa. (Tel. wł.) Kuratorem okręgu szkoln. poznańskiego został mianowany Jan Jakóbiec. Odbył studja w Krakowie i w Warszawie. Od 1901 r. pełnił służbę nauczycielską. W latach 1924 do 1929 był urzędnikiem w kuratorjum krakowskiem, a obecnie jest profesorem gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie oraz wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Łódź przed wyborami

Łódź. (Tel. wł.) Jak stwierdzono urząd pocztowy w Łodzi kolportuje odezwy wyborcze „sanacyjnego" t. zw. „Chrześcijańsko - narodowego komitetu wyborczego".

Z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że koncesjonowane miejskie biuro rozklejania afiszów odmówiło przyjęcia opłaty za rozklejenie plakatów wyborczych Obozu Narodowego i afiszu nie przyjęło. Te dwa fakty dosadnio ilustrują obraz walki przedwyborczej w Łodzi.

Aresztowania członków S. N.

Łódź. (Tel. wł.) Aresztowano w Łodzi następujących członków Stronnictwa Narodowego: Radwańskiego oraz Józefa i Ryszarda Sieczkowskich.

Kierownik Stronnictwa Narodowego, koło Południe, oraz kandydat na radnego z listy Obozu Narodowego Adamiec został zwolniony.

Zatopiona wyspa

Nowy Jork. (PAT) Na atlantyckiem wybrzeżu Ameryki szaleje orkan. Pływająca latarnia morska Chesapeake i statek „El Almirante" wzywają pomocy.

Trąba powietrzna zalała wyspę Ocracoke (północna Karolina). Los jej 400 mieszkańców jest nieznany.

Wrzesień
19
Sobota

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jeż. 77-08 przy ul. Marsz. Focha (naroż. Niegolewskich) 77-82. Pl. Świętokrzyski 49-80 przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35. Rynek Wildecki 66-35. W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-27. **Dokładny czas:** 55-66.

Sobota	Niedziela
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	
Such. dz., Januarego	Eustachego m.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI	
Krzepimira	Myślisława

Słońca: wschód 5,32, zachód 17,59
Długość dnia 12 godzin 27 minut
Księżyca: wschód 9,46, zachód 18,42
Faza: 4 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Tadeusza Karłowskiego o godzinie 10 z kapl. cment. na Dębcu. — Śp. Marji Wyszyńskiej o godz. 16 z kapl. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Tessa" — premjera.
Teatr Nowy: Dziś — „Pierwszy występ pani premjerowej".

Komunikat meteorologiczny

Podobnie do dnia poprzedniego, utrzymywała się w Polsce nadal pogoda słoneczna i ciepła, tylko rankiem występowały mgły lub też gdzieniegdzie zaciągały niebo warstwy chmur niskich, powstałych z unoszącej się mgły. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 17 st. w Wilnie, Pińsku i Lwowie, 18 w Gdyni i Lublinie, 19 w Warszawie, Łucku i Zakopanem, 21 w Krakowie, Katowicach, Kielcach i Łodzi, 22 w Bydgoszczy, 23 w Poznaniu, 24 w Cieszynie, a 25 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 19 bm.: Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

30-lecie „Kurjera Poznańskiego"

Z okazji 30-lecia „Kurjera Poznańskiego" odprawione zostanie dzisiaj, w sobotę 19 bm. o godz. 8,30 rano w kościele św. Marcina nabożeństwo na intencję naszego Wydawnictwa.

Już jutro „Dzień Opieki"

Już tylko jeden dzień dzieli nas od dnia „Opieki" nad Rodakami na Obczyźnie. Pamiętajmy, że wszyscy w dniu tym pośpieszyć musimy z pomocą „Opiece Polskiej" w pełnieniu jej zadań.

Każdy grosz, złożony do puszki kwestarza „Opieki", każda książka, złożona w jej biurach, przyczynią się do wzmożenia akcji oświatowej wśród naszych emigrantów.

Kto zaś chce poznać dolę emigranta polskiego we Francji, niech śpieszy dziś o godz. 20 do sali św. Marcina, gdzie ks. dr. Cegiełka mówić będzie na temat: „Blaski i cienie emigracji polskiej we Francji".

Hasłem jutrzejszej niedzieli:

„Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej".

Wobec zażydzenia przemysłu drzewnego

Zrzeszenie Chrześc. Kupców Drzewnych potępia transakcje z Żydami księcia M. Radziwiłła i innych

Na ostatniem zebraniu członków Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Drzewnych, które się odbyło pod przewodnictwem architekta Staniewskiego, na czoło obrad wybiła się sprawa zażydzenia przemysłu drzewnego.

Po przyjęciu na członka Zrzeszenia maklera giełdy drzewnej p. Klucza, omawiano sprawę utworzenia spółki drzewnej, której zadaniem byłby zakup drzewa w lasach na kresach wschodnich, dla potrzeb tutejszego rynku.

Wskazywano, że przy zakupie drzewa z lasów na kresach wschodnich trzeba wyłączyć pośrednictwo żydowskie, a zadanie to może przeprowadzić skutecznie tylko zbiorowy wysiłek interesantów drzewnych, zrzeszonych w spółdzielni. Pierwszym warunkiem wykluczenia pośrednictwa żydowskiego byłby bezpośredni zakup drzewa od właścicieli lasów i tartaków chrześcijańskich.

Myśl utworzenia spółdzielni dla zakupu drzewa na kresach wschodnich jest nawiązaniem do znanej uchwały plenarnego zebrania Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Drzewnych w Poznaniu w dniu 20 czerwca r. b., opublikowanej w swoim czasie w „Kurjerze Poznańskim".

Zarządowi Zrzeszenia powierzono przeprowadzenie prac przygotowawczych, mających na celu utworzenie wspomnianej spółdzielni.

W dyskusji nad sprawą utworzenia spółdzielni wypłynęła też sprawa sprzedaży lasów antonińskich przez ordynata księcia Michała Radziwiłła Żydowi Lewkowiczowi, oraz inne podobne sprawy. W wyniku tej debaty, plenarne zebranie Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Drzewnych w Poznaniu powzięło następującą uchwałę:

„Sprzedaż większej partji drzewostanu przez księcia Radziwiłła Żydowi Lewkowiczowi i konsorcjum, oraz wydzierżawienie im tartaku w Antoninie, potępiamy. Członkowie postanowili nie kupować od dziś drzewa, pochodzącego z lasów ks. Michała Radziwiłła.

„Zebrani potępiają również działalność p. Bronisława Szymczaka, maklera drzewnego i przedstawiciela firmy „Paged", w sprawie wydzierżawienia składnicy drzewnej Żydowi Haftlowi od p. Grodzkiego w Poznaniu przy ul. Marsz. Focha.

„Zebrani wyrażają zdziwienie, że p. Domeracki dotychczas swego przyrzeczenia co do usunięcia Żyda Byteńskiego ze swego placu nie dotrzymał.

„Ponawiamy nasze postanowienia bojkotować firmę Mazur i Ska. w Mur. Goślinie i uświadamiać wszystkich kupujących drzewo, że mimo polskiego nazwiska, jest to czysto żydowska firma.

„Rozszerzamy uchwałę z dnia 20-go czerwca 1936 r. Członkom zakazuje się przebywać z Żydami i żydofilami."

Bluzki i Swetry
nieomal wszyscy kupują
u Kałamajskiego
a Pani?
Pr 5899-38,104

Pożary na prowincji

Podczas młócenia zboża na polach majętności Lusówko (własności p. Plucińskiej) wybuchł pożar. Ogień zniszczył stóg owsa i pół stogu pszenicy, młocarnię parową, elewator i słomę, łącznej wartości 15 tysięcy zł. Przyczyna pożaru nie została narazie stwierdzona. Straty pokrywa ubezpieczenie.

W Pobiedziskach wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Cyprjana Szegendowskiego. Pastwą płomieni padły dwie stodoły, szopa drewniana i kurnik. Spłonęły też zapasy zboża, a mianowicie nieomłóconego jęczmienia, owsa, oraz słoma i martwy inwentarz. Straty ocenia się na 22 tysiące złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. (kl)

Rozstrzelanie — małp

Kair. (PAT). Policja aresztowała ulicznego kuglarza z dwiema małpami, które podczas przedstawień okradały publiczność. Właśnie w tym celu, jak się okazało, były specjalnie tresowane. Sąd skazał kuglarza na 2 tygodnie więzienia, zaś małpy — na rozstrzelanie. Wyrok wykonał na podwórzu więzienia oddział dozorców w składzie pięciu ludzi, po czem trupy małp wywieziono za miasto.

Wszyscy mówią i piszą o wojnie
Idź więc i zobacz prawdziwą wojną, jaką pokazuje film-dokument
FORT DOUAUMONT
(pod Verdun)
p 3828
Autentyczne zdjęcia wyjęte z archiwum wojennego
Film ten ukaże się jednorazowo na specjalnym nocnym przedstawieniu
dzisiaj o godz. 11 wiecz. w kinie „Swit"

Ppłk. Ryszanek konsulem w Hamburgu

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy konsul polski w Hamburgu, p. E. Kippa, zwolniony został ze swego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został ppłk. Władysław Ryszanek, b. wicekomendant więzienia w Brześciu.

Bandyci zamordowali troje ludzi

Kielce. (PAT) W nocy na 18 bm. dokonano napadu rabunkowego we wsi Gózd, pow. radomskiego, na właściciela sklepu Antoniego i Anielę Marudów. Marudowie oraz pastuch Chojnicki zostali zamordowani, a służąca Marjanna Adach została ciężko poraniona. Bandyci po rabunku zbiegli. Za sprawcami bestjalskiego mordu policja wszczęła energiczny pościg.

Loterja

Warszawa. (Tel. wł.) W piątkowem ciągnieniu IV klasy Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji i zobowiązania):

25 tys. zł — 7191.
20 tys. zł — 51431.
10 tys. zł — 132731, 170652.
5 tys. zł — 1628, 26768, 62615, 74890, 108458.
2 tys. zł — 8583, 17452, 41319, 61466, 69514, 77722, 88418, 103829, 106800, 118527, 121908, 122941, 126354, 141023, 173335, 178017, 177662, 179916. (w)

Film ze Spitsbergen

Oslo. (PAT) W związku z przyjazdem do Oslo, w drodze powrotnej do kraju, uczestnicy ekspedycji polarnej na Spitsbergen pp. dr. K. Narkiewicza - Jadki i St. Siedleckiego, odbył się z inicjatywy posła Rzplitej Neumana i Norweskiego Tow. Badań Spitsbergenu pokaz filmu polskiej ekspedycji polarnej na Spitsbergen. Na pokaz zie obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni przedstawiciele nauki. Dyrektor instytutu badań Spitsbergenu Hoch wygłosił przemówienie, w kórem omówił prace polskiej ekspedycji, oceniając wysoko ich znaczenie i wyniki.

Cała prasa w sprawozdaniach swych wyraża się z wielkiemi pochwałami o filmie ekspedycji polskiej.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dzisiejszy koncert Miejskiej Orkiestry Symfonicznej** odbędzie się o godzinie 5-tej po południu w Ogrodzie Zoologicznym. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

— * **„Polskie Towarzystwo Krajoznawcze"**, Oddział w Poznaniu, ku uczczeniu pamięci swego prezesa śp. wojewody Stanisława Moskalewskiego złożyło sumę 30 zł na rzecz Kół Młodzieży przy Polskim Czerwonym Krzyżu, Oddział w Poznaniu, które Zmarłemu były szczególnie bliskie.

— * **Ślady pięści.** Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło pomocy lekarskiej 58-letniemu mieszkańcowi warowni III Wojciechowi Koralewskiemu, którego pobito dotkliwie na Osiedlu Warszawskiem. (kl)

13)

NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

— Do Malmö? Więc będziecie niedługo z powrotem?

— W sobotę w południe.

— Ależ to cudownie, Stefanie! My chyba nie odpłyniemy prędzej jak w nocy na niedzielę, a może się przeciągnie i do poniedziałku. Jak tylko przybijecie, przybiegnij jeszcze do „Dannemory", dobrze?

— Zrobione, — mówi Krupski, — ale teraz chodź już do domu i połóż się.

Ze smutkiem patrzy Anielcia, jak tamci wstają i Skander znika za drzwiami. Ale nie długo ma czasu na rozmyślania:

— Nelly, płacić! Hej, Nelly, płaaacić!

„Ta rudowłosa i piegowata małpa" — myśli Anielcia. A Triplus, zalany w pestkę, bredzi coś po szwedzku i nie można z nim dojść do ładu. Okazuje się, że niema polskich pieniędzy tylko powiewa nad głową kolorowym płatem stukoronówki. Nawet Strojny wychodzi z za lady ,ciężki i ponury, i czekając wyników pertraktacyj między Anielcią i towarzyszami Szweda obgryza wielkie jak szufle paznokcie.

— Schowaj forsę, — mówi wkońcu Pedriksen, — bo zgubisz. Już ja za ciebie zapłacę.

I triumfująco rudy Triplus opuszcza „Zatokę", a w chwilę później wychodzi też reszta Szwedów.

Robi się trochę przestrzenniej. Irma otwiera okna, aby wpuścić świeżego powietrza. Włosi i Grecy podpiwszy sobie, gadają jeden przez drugiego, łyskają śnieżnemi zębami w ciemnych twarzach, wybuchają co chwilę śmiechem i gestykulują tak żywo, jakby lada chwila chcieli wziąć się za łby.

Norweg obudził się już zupełnie, zamówił szklankę grogu i skinął Anielci, żeby usiadła przy nim. Czyni to chętnie, ale niebardzo mogą ze sobą rozmawiać, bo nie rozumie ani słowa jego dziwnej angielszczyzny. Ale oto doskonała sposobność, aby potrącić łokciem bladego i tajemniczego młodzieńca przy sąsiednim stoliku: — O, przepraszam, czy pan na długo do Gdyni?

No, tego brakowało: nieszczęsny Triplus stoi znów we drzwiach. Uśmiecha się głupkowato, jest tak pijany, że mu się wszystko kręci przed oczyma. Stół ucieka, gdy się chce oprzeć o niego, ściany są z gumy. Byłby chlusnął jak długi na ziemię, gdyby go nie podtrzymała królewna, którą przyprowadził. Wszyscy ją tu znają. Pomalowana jaskrawo gęba często straszy wieczorami przechodniów przy pobliskim wiadukcie.

Triplus zapada się w krzesło, jakby leciał z czwartego piętra:

— Hej, — wrzeszczy, — Nelly, konjaku!

Sytuacja naprawdę staje się napięta. Elegancki Włoch podniósł się od stołu, podciąga portki na rzemieniu i nie odwraca oka od Triplusa. A Szwed wrzeszczy, śpiewa, awanturuje się bez miary. Znów bije dłonią w stół i ochrypłym głosem woła:

— Nelly, do djaska, koniaku! Cóż to za niemrawa obsługa!

Anielcia wstaje niechętnie, a Włoch za nią krok w krok. Ale Strojny widzi, co się dzieje. Wyprzedził obojga:

— Koniaku niema! — powiada po angielsku. — No more!

— To dajcie wina, — bełkocze Triplus i usiłuje unieść się z krzesła, — hohej, najlepszego wina! Więc pijmy, więc pijmy, na zdrowie miłooości.....

— A pieniądze? — ściąga go z obłoków gospodarz.

— Furę pieniędzy, zmieniłem sto koron..... — I dobywa z kieszeni garść dwudziesto- i pięćdziesięcio - groszówek, pobrzękując przed nosem gospodarza.

— To nie wystarczy!

— Mam tu więcej! — Z innej kieszeni wyciąga barwny papierek, — sto koron, brylanty, złoto.....

— To pana ktoś ładnie urządził, — powiada tamten drwiąco, — bo to, co pan tu ma, to jest stary los z loterji.

Triplus nic nie rozumie i o niczem nie chce wiedzieć.

— Wina, — krzyczy, — kupuję tę budę!

I nagle zaczyna śpiewać na całe gardło:

— „It's a long way to tickle Mary..."

Norweg pokłada się ze śmiechu. Zna żołnierską piosenkę o „Tiperrary", ale któżby myślał, że ją tak można zmienić dowcipnie. „Łechtać Mary", ha, ha, ha.....

Zosia i Hela patrzą ciekawie z daleka, co z tego będzie. Ale Irmę ponosi. Podeszła blisko i tylko czeka na sposobność, by wtrącić swoje trzy grosze. Kaszubska w niej krew! Jaka szkoda, że ma głupie jedwabne pantofelki na nogach, coprawda największy numer od Baty, ale przecież chucherka. Jakby tak zdjęła drewniane trepy i łupnęła przez łeb...

Kolorowe straszydło pogardliwie mierzy obie oczyma od stóp do głowy:

— No, dalej — dalej hrabianki. Ruszać się panny, cóż to za zakichany porządek! Dać państwu winka!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koncert reprezentacyjny

Z okazji IV kongresu muzyki kościelnej odbędzie się w niedzielę, 20 b. m. o godz. 20 w auli uniwersytetu poznańskiego koncert. Na program złożą się: 1) Hasło Związku Chórów Kościelnych F. Nowowiejskiego do słów J. Em. ks. kardynała Prymasa. 2) Słowo wstępne ks. prezesa Faustmana. 3) Przemówienie J. Em. ks. kard. Prymasa. 4) Motet na cześć Ojca św. ks. dr. Gieburowskiego. 5) Występ chórów, które w zawodach popołudniowych najwyższą uzyskały punktację.

W drugiej części koncertu wykona chór w sile 300 osób jako prapremjerę Nowowiejskiego „Missa pro pace", specjalnie dla kongresu napisaną, na 4—8 głosów, z towarzyszeniem organów, pod dyrekcją kompozytora.

W koncercie tym zapowiedzieli swój udział XX. biskupi, obie kapituły oraz przedstawiciele władz, liczne organizacje kupieckie, rzemieślnicze, robotnicze itd., spodziewany też jest cały kulturalny Poznań.

Cyfry mówią...

26 655 egzemplarzy różnych książek, 46 970 egzemplarzy czasopism, 39 209 różnych obrazów, albumów itp. — Materjały te rozesłano w ciągu roku do 1458 ośrodków polskich, rozrzuconych w 52 krajach świata.

Rozesłano je lądem i morzem. Jedne szły do szkół i młodzieży, inne do inteligencji, a jeszcze inne do sfer robotniczych.

Dla samych bibljotek i placówek duszpasterskich wysłano w ciągu roku 3413 posyłek, zawierających 18 462 książek, 33 193 rozm. czasopism, 37 735 egzemplarzy innego materjału oświatowego. Waga przesyłek osiągnęła 3873,5 kg. — Koszty portoryjne zaś kwoty kilku tysięcy złotych.

Jeśli jednak uwzględnimy i porównamy je z potrzebami ośmiomiljonowej rzeszy wychodźczej, wtedy zrozumiemy i to, ile jeszcze pracy czeka „Opiekę Polską nad rodakami na obczyźnie", by istotnie mrówcza jej i z zaciętym uporem prowadzona praca osiągnęła należyte rezultaty.

Opieka Polska opiera swoją działalność na ofiarności społeczeństwa. Jeśli wyciąga dłoń błagalną o pomoc — czyni to pod naciskiem tysięcy próśb i skarg napływających z wszystkich zakątków świata.

Wszystko to są głosy budzącej się Polski. Tej Polski, która, nie znajdując pomieszczenia w ramach niepodległego państwa, chce żyć — i chce zachować wiernie swój odrębny narodowy charakter.

Odpowiedź nasza może być tylko jedna, a dać ją musimy w tegorocznym „DNIU OPIEKI", który przypada na 20 września.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"

Ze Śląska Opolskiego

Jak wyglądają zniewagi kanclerza, partji, narodu niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem doraźnym w Gliwicach odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Śląsku Opolskim, Arturowi Aulichowi. Skazano go na 8 miesięcy więzienia.

Obecnie ogłoszone zostało uzasadnienie wyroku, które ustala, że oskarżony dopuścił się obrazy wodza i kanclerza Hitlera, ponieważ powiedział, że „Hitler już niedługo będzie rządził". Oskarżony dopuścił się obrazy państwa i partji, ponieważ powiedział, że „robotnicy mało zarabiają i nie mogą wyżywić swych rodzin". Tymczasem robotnicy na Śląsku zarabiają dużo i mogą wyżywić swe rodziny. Pnadto dopuścił się obrazy narodu niemieckiego, ponieważ powiedział, że „na Górnym Śląsku jako na pograniczu niema czystej rasy niemieckiej".

Podobnie obraźliwie odezwał się oskarżony wobec Arbeitsfrontu, twierdząc, że „nie wszyscy należą do Arbeitsfrontu". Ostatnie twierdzenie wypowiedział przed afiszem z napisem: „wszyscy należą do Arbeitsfrontu", podając w wątpliwość, że to nie odpowiada prawdzie, gdyż część należy do polskich organizacyj.

Od zarzutu zdrady stanu został on uwolniony, gdyż sąd uznał, że powiedzenie „niedługo granica polska znajdzie się za Wrocławiem" jest tylko głupiem gadaniem, za które oskarżonego nie można ukarać.

Katastrofa górnicza na Śląsku

Jeden górnik zginął, a dwaj są zasypani w kopalni

Katowice. (PAT) Wczoraj nad ranem wydarzyła się na kopalni „Emma" w Radlinie pow. rybnickiego katastrofa górnicza.

Około godz. 2.30 nad ranem wskutek lokalnego wstrząsu, który dał się odczuć w szerokim promieniu również i na powierzchni, zawalił się chodnik. Wskutek zawalenia górnik Józef Kuszka poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zaś górnicy zostali zasypani i odcięci od wyjścia.

Zwłoki zabitego górnika wydobyto na powierzchnię i odstawiono do kostnicy. Bezpośrednio po wypadku rozpoczęto akcję ratunkową.

Przypuszczają, że w sobotę wieczorem będzie można dotrzeć do zasypanych robotników. W każdym razie nawiązano już z odciętymi od powierzchni górnikami łączność i zapomocą znajdującej się tam cienkiej rury rozmawiano z nimi, przyczem stwierdzono, że obaj są zdrowi i cali, jeden tylko z nich ma zwichniętą rękę. Akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie i bierze w niej udział 14 ludzi. Do przekopania pozostało jeszcze około 30 m chodnika.

SPORT

Kolarstwo

Danja i Niemcy 15:14. Międzypaństwowe spotkanie kolarzy - amatorów powyższych państw rozegrano w piątek w Kopenhadze w konkurencjach olimpijskich. W wyścigu sprinterów zwyciężył Niemiec Lorenz przed Duńczykami Dissingiem i Tielerem oraz Niemcem Ibem. Bieg parami wygrali Duńczycy Tieler i Dissing przed Niemcami Kłoecknerem i Hofmanem oraz drugą parą duńską Pedersen i Nielsen. Wyścig z doganianiem wygrała Danja w czasie 4:53.2 przed Niemcami 4:55.6. Wreszcie w biegu na 1000 m na czas pierwsze miejsce zajął Duńczyk Pedersen w czasie 1:14.4 przed Niemcem Karschem w czasie 1:16.

(Tel. wł.)

Wioślarstwo

Kepel zdyskwalifikowany. Jerzy Kepel, członek warszawskiego AZS, po pięknym sukcesie i zdobyciu mistrzostwa Sekwany w Paryżu, startował w piątek w Amsterdamie w dorocznych międzynarodowych zawodach o puhar Holandji. Polak wygrał swój przedbieg w jedynkach łatwo, pozostawiając zawodnika holenderskiego o kilka długości za sobą. W międzybiegu, który odbył się jeszcze tego samego dnia, Kepel został zdyskwalifikowany z powodu zajechania toru Holendrowi Ten Houtenowi. W finale zatem spotka się Holender z Niemcem Futhem, który wygrał swój przedbieg z Francuzem Boizelem o 4 długości w czasie 8:07. W pierwszym dniu odbyły się jeszcze przedbiegi w pozostałych konkurencjach, w których startowały załogi z Niemiec i Holandji. Polska i Francja reprezentowane były tylko w jedynkach. Biegi odbyły się na kanale Zloten.

(Tel. wł.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo" wyświetla film francuski p. t. „Sztandar". Filmów o przeżyciach żołnierzy Legji Cudzoziemskiej widzieliśmy dużo. Pamiętamy z nich niejedną wspaniałą scenę, pięknie przedstawiającą heroizm, patrjotyzm żołnierza Legji, zdolnego odważnie poświęcać życie dla dobra własnej, czy przybranej ojczyzny. Tego jednak, kto spodziewał się te same efekty spotkać i w tym filmie, spotka trochę zawód. Gdyż reżyser francuski Julien Duvivier pokazał nam życie hiszpańskich legjonistów nie tyle w chwilach ich heroicznych wyczynów, ile w szarej, codziennej, trudnej, żmudnej pracy żołnierza, w której codziennie go spotyka wiele drobnych tragedyj, uczących go odporności na przeciwności życia, a czasem prowadzących go do załamań wewnętrznych. Duvivier potrafił to zrobić z talentem, kulturą i zrozumieniem psychiki tego środowiska, a mając do dyspozycji aktorów tej miary, co Jean Gabin i Annabella, stworzył film nieprzeciętnej miary, będący zarazem i ciekawem studjum socjologicznem. Jest to film, którego nie zapomni się rychło.

(Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18. września 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.75	89.93	89.57
Berlin	—,—	212.78	211.94
Gdańsk		100,20	99,80
Amsterdam	360.55	361.27	359.83
Kopenhaga	—,—	120.29	119.71
Londyn	26.88	26.95	26.81
Nowy Jork czek	5.31	5.32¼	5.29¾
Nowy Jork kabel	5.31 1/8	5.32 3/8	5.29 7/8
Oslo	—,—	135.33	134.67
Paryż	34.96	35.03	34.89
Praga	21.95	21.99	21 91
Sztokholm	138.70	139.03	138.37
Szwajcarja	173.00	173.34	172.68
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Włochy		42,—	41,80
Helsinki	—,—	11.87	11.81
Montreal	—,—	5.31	5.28½

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.93	89.50
Dolary amerykańskie	5.31½	5.28½
Dolary kanad.	5.30½	5.27½
Floreny holenderskie	361.27	359.55
Franki francuskie	35.03	34.87
Franki szwajcarskie	173.34	172.50
Funty angielskie	26.95	26.79
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czesike	20.—	19.50
Korony duńskie	120.29	119.45
Korony norweskie	135.33	134.35
Korony szwedzkie	139.12	138.05
Liry włoskie	36.50	34.50
Marki fińskie	11.87	11.50
Marki niemieckie	138.—	133,—
Marki niem. srebrne	149.—	144,—
Szylingi austrj.	99,—	96,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwestyc. I-sza em.	63.—
3% poż. inwestyc. II-ga em.	63.25
5% poż. konwers.	52.—
4% poż. premj. dolarowa	46.25
7½% ziemskie serja 5	45.—

Tendencja dla listów i pożyczek niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	103.—
Lilpop	13.25
Starachowice	35.—

Tendencja mocna.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni pwszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
pryncyjalnej ulicy pięć składów, dochód 12 000,— spiesznie sprzedam 90 000,— wpłaty 75 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 100

Kamienicę
lub połowę kupię, wpłaty 15 000. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 051

Kamienica
nowa, komfortowa przy tramwaju, dochód 7 500 — 90 000, wpłaty 77 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 964

Dom
dwupiętrowy, niewykończony — przy tramwaju sprzedam 19 500. Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 965

Domek
z ogrodem przy ul. Jeżyckiej za gotówkę sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 842

Parcelę
od 2 000—3 000 m² pod zabudowania fabryczne okolica Zawady lub Jeżyce kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 92 824

7. SPRZEDAŻE

Jadalny, dąb
okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 93 278

Willa - pałac
3 morgi ogrodu z parkiem korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 93 277

Szafa żelazna
(Polski) nowoczesna okazyjnie — Oferty Kurjer Pozn. zdr 93 276

Złoty salon piękny
Ludwik XVI prawie nowy okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdr 93 275

Obrazy
Lama i inne tanio sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdr 93 274

11. KUPNA

Radioaparat
trzylampowy na prąd. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 42 873

Piec
transportowy kupię. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 010

7 pokojowe
mieszkanie, II piętro przy ul. 26 Grudnia 6
do wynajęcia. zr 14 315

21. LICYTACJE

Lokal - Licytacji
Brunona Trzeczaka, Stary Rynek 46/47 sprzedaje codzień 8.00 do 18.00 wszelkie rodzaje
urządzeń domowych
urządzeń składowych, maszyn, — aparatów, towarów z likwidacji.
Przeprowadzam
likwidacje mieszkań oraz składów na miejscu u zleceniodawcy lub na życzenie w własnym lokalu. Pg 6911-38,132

Sprzedaż przymusowa
Środa, dnia 23 b. m., godz. 10, odbędzie się w Sądzie Grodzkim — Śmigiel licytacja maj. pp. Muellerów, obszar 116 ha. wraz z nadkompletnem zabudowaniem, własnem polowaniem. Cena wywoławcza 121 000, rękojma 18 000. Wierzyciel. zdg 92 579

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni
kucharka szuka posady na majątek od 1. 10. lub 15., świadectwa dobre. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 867

Dziewczyna
lat 34, poszukuje posady większym domu, samodzielnem gotowaniem, do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 068

Gosposia
poszukuje posady, względnie całodziennej posługi. Adres Kurjer Poznański zdg 93 093

Służąca
gotowaniem poszukuje pracy. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 025

Kucharka
szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 041

b) Inni

Bławatnik
młody z dobrym świadectwem, — język polsko - niemiecki poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 767

Fryzjer
męski trwała wodna szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 504

Piekarz-cukiernik
30 lat, zagraniczną praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 878

Fryzjerka
niewyuczona, umiejąca ondulować poszukuje posady do jednego dziecka od 2 lat z lepszej rodziny, wyłącznie na majątek lub lepsza rodzina. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 854

Krawcowa
zdolna, szuka posady po domach lub u krawca. Szyje wszystko. Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 902

Syn
uczciwych rodziców, lat 16, szkoła handlowa, poszukuje jakiejkolwiek pracy w biurze. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 002

Ogrodnik - pszczelarz
szuka posady zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 477

Czeladnik
malarski poszukuje pracy lub innej posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 92 551

Uczeń
kupiecki poszukuje posady, 2-ch roczną praktyką, od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 006

29. ROZRYWKA

„Ażur"
Masztalarska 2, otwarte do rana — koncert. Pr 6588-57,16

„Wiedeń, miasto moich marzeń"
Nieodwołalnie do niedzieli.
Kinoteatr „Sfinks"
zdg 92 951

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą, tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.